Rok XI. Katowice, czwartek, dnia 7-go kwietnia 1921. Nr. 79.

# GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki. Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pałak w Katowicach**

## Wyśledzenie szefa sztabu Orgescha na G. Śląsku.

### Jeden oficer niemiecki i francuski zabici.

**Bytom. (Pat.) W związku z wykryciem biura sztabu Orgeschu w Gliwicach w nocy z dnia 18 na 19 marca, władze koalicyjne wyśledziły w dalszym ciągu mieszkanie szefa sztabu tej tajnej niemieckiej organizacji wojskowej, który przy rewizji w marcu zdołał zbiedz i ukrywał się w Gliwicach. W środę, dnia 6 bm. po południu udał się szef policji koalicyjnej z urzędnikami tej policji do mieszkania, by przyaresztować odnośnego oficera niemieckiego. Szef Orgeschu, zaskoczony tą nagłą wizytą, usiłował ratować się ucieczką, strzelił więc do Francuzów i**

**W następstwie tego szef policji koalicyjnej w obronie własnego życia był zmuszony użyć broni i zastrzelił na miejscu odnośnego szefa sztabu Orgeschu. Szczegóły podamy później.**

### Skutki strajku w Anglji.

Londyn, 6 kwietnia. Strajk generalny w Anglji obejmie niebawem także robotników transportowych (kolejarze, tramwajarze itd.), którzy postanowili poprzeć górników. O jakichkolwiek układach między pracodawcami a pracobiorcami narazie mowy nie ma, gdyż rząd odmówił pośrednictwa swego. W parlamencie oświadczył Lloyd George, że rząd wprawdzie podjąłby się pośrednicwa, ale tylko pod warunkiem, że skarb państwa na tem nie ucierpi. Przywódcy górników w odpowiedzi na to zaznaczyli, że przez oświadczenie swoje Lloyd George uniemożliwił wszelkie układy. Z powodu zaostrzającego się położenia, rząd ściąga wojskowe siły zbrojne, znajdujące się zagranicą, zwłaszcza z Malty, Egiptu i Irlandji.

### Echa mowy Brianda.

**Prasa francuska żąda dalszej okupaci Niemiec,**

**Paryż, 7 kwietnia. (Tel. wł.) Mowa prezydenta ministrów, Brianda, w senacie znalazła szerokie echo w prasie francuskiej. Wszystkie niemal gazety żądają stanowczych kroków wobec upartych Niemiec, przedewszystkiem natychmiastowego obsadzenia całego obszaru nadreńskiego po prawym brzegu Renu i wydalenia z Nadrenji wszystkich urzędników i agentów pruskich.**

### Konferencja austrjackich państw sukcesyjnych.

Rzym, 7 kwietnia. (T. U.) Wczoraj odbyło się w Chigi otwarcie konferencji przedstawicieli tych państw, które powstały z dawnej Austrji. Mowę wstępną wygłosił włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza. W konferencji biorą udział przedstawiciele Austrji, Włoch, Jugosławji, Czechosłowacji, Polski i Rumunji.

### Generał Le Rond w Paryżu.

**Paryż, 6 kwietnia. Generał Le Rond, przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku według doniesienia „Petit Parisien" dzisiaj przybędzie do Paryża. Pobyt jego w Paryżu będzie krótki; w każdym razie stoi on w związku z pracami Komisji nad ustaleniem granic na Górnym Śląsku. Dopiero, gdy generał Le Rond wróci na Górny Śląsk, rozpoczną się narady w sprawie ustalenia granic.**

### Nowy poseł sowiecki w Kownie.

Królewiec, 7 kwietnia. (T. U.) Nowo zamianowany poseł rosyjski dla Litwy, Wojtenenko, przybył do Kowna. Dotychczasowy poseł Achselrod Kowno opuścił.

### Venizelos znowu panem Grecji?

**Paryż, 7 kwietnia. (Tel. wł.) Wobec klęski armji greckiej w Turcji i coraz większego niezadowolenia z rządów króla Konstantyna, panującego w szerokich masach narodu greckiego, postanowił były prezydent ministrów, Venizelos, skorzystać z sytuacji i nagle ukazać się w Grecji, aby znowu objąć ster rządów. Podobno już wyjechał do Grecji.**

### Strajki w Niemczech.

Berlin, 7 kwietnia. Wczoraj zastrajkowali robotnicy gazowni w Charlottenburgu. — Na wyspie Usedom szerzy się strajk robotników rolnych. — Odbyła się wczoraj demonstracja komunistyczna ku uczczeniu zastrzelonego podczas ucieczki w prezydjum policji komunisty Sylta 20000 osób brało udział w pochodzie.

### Liczenie ludności we Francji.

**Zmniejszenie ludności skutkiem wojny.**

Paryż, 7 kwietnia. (Tel. wł.) W całej Francji odbyło się liczenie ludności. Z wyników częściowych, jakie dotąd otrzymano z prowincji, okazuje się, że liczba ludności spadła wszędzie w stosunku do ostatniego liczenia przed wojną. Paryż liczy 3800000 mieszkańców.

### Katastrofa kolejowa w Texas.

Nowy Jork, 7 kwietnia. (T. U.) Telegram z wąwozu Eagle w Texas donosi o zderzeniu się pociągu towarowego z pociągiem osobowym, przyczem 33 osób utraciło życie.

### Zaginiony parowiec.

Taulon, 7 kwietnia. (Tel. wł.) Francuski parowiec „La Madeleine" zaginął w drodze z Nizzy do Algieru. Telegramy iskrowe, wysłane wszędzie z zapytanych o losach parowca, pozostały bez odpowiedzi.

## Niepodzielność Górnego Śląska.

Po powodzi artykułów o „większości niemieckiej" na G. Śląsku czyta się obecnie w prasie niemieckiej tak w Rzeszy, jak na G. Śląsku ciągłe artykuły na temat „niepodzielności G. Śląska". Dzień po dniu czytamy wywody pod nagłówkami: „Oberschlesien unteilbar", „Oberschlesien ein Ganzes" i t. p. W artykułach tych argument o „większości" występuje już tylko jako omasta, bo widocznie nie popłaca już zbytnio, a jako główne argumenty wysuwa się względy ekonomiczne, geograficzne i gospodarcze, które rzekomo dotyczą całego G. Śląska i nie pozwalają na jego podział.

Argumenty te nie są nowe, tylko na nowo podjęte. Gospodarczo-ekonomicznemi argumentami w sprawie G. Śląska próbował rząd niemiecki wojować już podczas rokowań pokojowych w Paryżu, wykazując rzekomą jedność gospodarczą kraju naszego z Niemcami. Gdy jednak to nie skutkowało, odważył się rząd niemiecki na twierdzenie, że mieszkańcy G. Śląska, aczkolwiek mówiący w większości po polsku, oświadcza się za Niemcami. Na skutek tego ustanowiono plebiscyt, który miał wykazać wolę ludności. Widzimy z tego, że o przynależności państwowej jakiegoś kraju w epoce rozwiniecia się poczucia narodowego nie mogą decydować tylko względy gospodarcze. Gdyby tak było, to Polska, właśnie ze względów czysto geograficznych i gospodarczych, mogłaby żądać dla siebie całych Prus Wschodnich, które przecież stanowią naturalne przedłużenie terytorium Polski ku morzu Bałtyckiemu, a nadto, oddzielone korytarzem polskim od reszty Niemiec, straciły swój ścisły związek z Niemcami i coraz bardziej uzależniają się gospodarczo od Polski. Mimo tego naturalnego związku geograficzno-gospodarczego Prus Wschodnich z Polską ta nie wysuwała na konferencji pokojowej przyłączenia całych Prus Wschodnich do Polski i wymogła tylko plebiscyt na Warmji i Mazurach, jako zamieszkałych przez lud mówiący po polsku. Gdy zaś plebiscyt, co prawda dzięki gwałtom i oszustwom niemieckim, wypadł na niekorzyść Polski, ta musiała go uznać, mimo, że tak Warmja jak i Mazury ze względów gospodarczo-ekonomicznych zależą od Polski. Po plebiscycie warmińsko-mazurskim Polska uzyskała tylko kilka gmin nadgranicznych, które oświadczyły się za nią. Uszanowano więc wolę tych gmin, mimo, że na całym obszarze uzyskali Niemcy przewagę głosów. Po przegranym plebiscycie warmińsko-mazurskim nie pomogły protesty polskie i wskazywania na łączność gospodarczą wspomnianego kraju z Polską, o losie zadecydował plebiscyt.

Tak samo będzie i z Górnym Śląskiem. O losie jego zadecyduje wynik plebiscytu. Względy gospodarcze mogą tu odegrać pewną rolę ale drugorzędną tylko.

Jeśli jednak powrócimy do omawiania stosunków geograficzno-gospodarczych naszego kraju, to okaże się właśnie, że tak położenie G. Śląska, jako głęboko wrzynającego się w terytorjum Polski, oraz zależność jego od rynku polskiego, z drugiej zaś strony zależność kraju naszego od wytworów Polski, świadczy właśnie na korzyść Polski a nie Niemiec. Już przed plebiscytem prasa nasza zbiła wszystkie argumenty niemieckie, mówiące o rzekomej zależności gospodarczej kraju naszego od Niemiec. Materjałami z memorjałów niemieckich udowodniliśmy, że rozwój gospodarczy i przemysłowy G. Śląska zależał od Polski, że na związku swem państwowem z Niemcami kraj nasz tylko tracił. Argumenty nasze nie były tylko „plebiscytowe" zwyczajem niemieckim, oparte one były na żelaznej podstawie i obowiązywać będą zawsze. Mamy tedy za sobą nietylko wolę ludności, która w najważniejszych częściach kraju oświadczyła się za Polską, mamy również za sobą względy geograficzno-gospodarcze, które cały G. Śląsk, a zwłaszcza jego część przemysłową uzależniają od związku z Polską.

Jeśli zaś chodzi o wysuwany przez Niemców argument „niepodzielności G. Śląska", to co można nań powiedzieć? Biją ciągle Niemcy na wzajemną zależność powiatów przemysłowych od siebie. Piszą o wspólnych urządzeniach elektrycznych, wodnych, komunikacyjnych na terenie przemysłowym, dowodzą, że rozerwanie tego związku byłoby niejako poprzecinaniem żył krwionośnych, grożącem upadkiem gospodarczym okręgowi przemysłowemu. Argumenty te są słuszne i są to zarazem argumenty nasze. Niepotrzebnie więc Niemcy próbują je obrócić ostrzem w stronę polską. Wszak my stoimy na stanowisku niepodzielności okręgu przemysłowego. Przecież nikt z nas nie głosi hasła podziału tego okręgu. Nie robimy tego tem bardziej, że, jak to już kilkakrotnie stwierdziliśmy, w okręgu przemysłowym i przyległych powiatach osiągnęli Polacy większość głosów, i na tej podstawie, mającej nadto uzasadnienie w traktacie pokojowym, domagamy się przyłączenia kraju do Polski.

Jeśli zaś idzie o związek gospodarczy zachodnich powiatów śląskich z okręgiem przemysłowym to zależność pewna niewątpliwie istnieje, zwłaszcza o ile chodzi o zarobkowanie ludzi z tamtych powiatów w okręgu przemysłowym. Stwierdzamy z ubolewaniem, że ludność zachodnich powiatów uległa terrorowi niemieckiemu i oświadczyła się za Niemcami. Już przed plebiscytem wskazywaliśmy na zgubne skutki, jakie mogą wyniknąć dla tamtejszej ludności, jeśli oświadczą się za Niemcami, a okręg przemysłowy za Polską. Masy napływających, uzasadnionych protestów wskazują na terror i przekupstwo niemieckie, stosowane w tamtych powiatach na krótko przed plebiscytem i podczas plebiscytu, powinne skłonić Komisję Koalicyjną do unieważnienia plebiscytu w tych miejscowościach, gdzie wykazano terror, przekupstwo i oszustwo niemieckie. Ludność tamtych powiatów powinna być też dopuszczona do związku państwowego z Polską.

Gdy jednak dla władz koalicyjnych będą miarodajne tylko zimne cyfry, z czem się należy liczyć, to nie pozostaje nam nic innego, jak stać na straży tego, gdzie prawo nasze przypieczętowane zostało większością głosów polskich. Teren ten, obejmujący 10 najważniejszych powiatów Górnego Śląska, jest już dziś dla nas polskim. Jego jedności gospodarczej i jego rozwojowi nic nie zagraża ze strony polskiej. Niech więc Niemcy pozbędą się wszelkich obaw, wysuwanych obłudnie. My nie podnosimy projektu podziału okręgu przemysłowego, jeśli skąd, to właśnie ze strony niemieckiej, projekt ten wysuwano i to jeszcze przed plebiscytem. My uznajemy jedność okręgu przemysłowego. Za łącznością tego terenu z Polską przemawiały zawsze względy gospodarcze, obecnie pieczętuje tą łączność także objawiona wola ludności.

Powiaty, które oświadczyły się za Polską, stanowią całość. Wszelki zamach na nie potrafimy odeprzeć, potrafimy też obronić objawioną naszą wolę do wolności i jedności z Polską. N.

# Jak to nazwać?

W ostatnich tygodniach zaszło w powiecie kozielskim kilkanaście wypadków, których sposób załatwienia przez miarodajne czynniki koalicyjne krzywdzi ludność polską i budzić musi u niej ogromne zdziwienie. Na wszelkie sprawki niemieckie patrzy się przez palce, a Polaków bez powodu obwinia i aresztuje.

Dowodzą tego następujące fakty:

1) W Dobrosławicach od połowy lutego czynna jest banda niemiecka pod dowództwem nauczyciela Schwehla i inspektora Alkiera. W połowie lutego wtargnęła ona do prywatnego domu pana Skorupy, gdzie się odbywało polskie zebranie, a tej samej nocy rzuciła do stawu 70-letnią staruszkę p. Skorupę i 60-letniego p. Kiepera. Po długich naleganiach ze strony polskiej trzech sprawców tego nieludzkiego czynu aresztowano, aby ich po trzech godzinach znowu wypuścić, rzekomo z powodu braku świadków.

2) 6-go marca rozbiły niemieckie bojówki w sile do 500 ludzi pod przewodnictwem nauczyciela Olsbiera z Ostrożnicy wiece polskie w Ostrożnicy i Polskiej Cerkwi (Polnisch Neukirch). Mimo licznych świadków i dokładnego podania nazwisk przywódców, aresztowano tylko dwóch podrzędnych winowajców, a Olsbier do dziś chodzi na wolności.

Podobnych wypadków zdarzało się więcej, a czynniki miarodajne nigdy nie karały winnych. Natomiast, gdy Polaków podejrzewano o jakieś, choćby drobne przestępstwo, zaraz, mimo, że nieraz wykazała się bezpodstawność oskarżenia odsyłano ich do Opola. Przytoczymy kilka przykładów:

a) W połowie marca b. r. rzuciło dwóch nieznanych mężczyzn bombę przed karczmę Himm'a z Bierawy, który jest znanym hakatystą. Podejrzenie padło na pewnego Polaka z Bierawy, którego zaraz wysłano do Opola mimo, że tam został zaraz uwolniony.

Te wszystkie wypadki oburzyły ogromnie ludność polską, a jak one są niesprawiedliwe i nas krzywdzące, tego dowodem jest to, że nawet neutralni Niemcy jak np. Księsik Wilhelm i Neidnerder Berthold z Koźla, dziwili się temu urzędowaniu. Zrozumiałe jest teraz zupełnie, że Niemcy mogli bezkarnie terroryzować ludność polską przed głosowaniem i w dniu plebiscytu i w ten sposób uzyskali swą rzekomą większość w powiecie kozielskim.

Zwracamy uwagę czynnikom miarodajnym, że ludność polska powiatu kozielskiego jest oburzona do żywego i rozgoryczona tem postępowaniem i nie wie, jak je nazwać, czy nieświadomością i nieznajomością stosunków, czy, co okazuje się najwidoczniej z przytoczonych faktów, złą wolą i świadomą stronniczością.

# Dziwni „emigranci“.

Oddawna już prasa polska zwracała na to uwagę, że Niemcy popełniają w sprawie emigrantów najrozmaitsze nadużycia, że przyjeżdżają tutaj na głosowanie ludzie, którzy z G. Śląskiem nie mają nic wspólnego. Obecnie nawet źródło niemieckie potwierdza ten sąd, co jest najlepszym dowodem, jakimi podstępnymi machinacjami uzyskali Niemcy rzekomą większość w niektórych gminach czy miastach. Przytaczamy tutaj niemieckie pismo „Berliner Montagspost“ nr. 12. Odpowiednie ustępy o emigrantach brzmią: „Regulamin wyborczy, który każdego urodzonego na G. Śląsku robi Górnoślązakiem, a tem samem uprawnionym do głosowania, dopuszcza się najdziwniejszych sztuczek. I tak głosowała n. p. 70-letnia kobieta, która jako czterotygodniowe dziecko opuściła G. Śląsk i nigdy już tutaj nie wracała. Przebywa ona w Saksonii i na nalegania swoich dzieci przybyła na G. Śląsk, aby głosować za Niemcami. Czuje się tu zupełnie obca, lecz znalazła gościnę u zamożnej rodziny mieszczańskiej, w której, jako gościowi, bardzo dobrze jej się powodzi.

Najdziwniejszy jednak wypadek zdarzył się z pewnym **włoskim kupcem**. Ten pan przybył z Palermo do Katowic, gdzie jest uprawniony do głosowania. Od przed 60 laty jego rodzice odbywali podróż do Krakowa, urodził się w czasie podróży w Katowicach, gdzie się musieli zatrzymać. Ten włoski Górnoślązak, który jest zapalonym zwolennikiem niemieckiej sprawy głosuje dzisiaj za dawnym członkiem trójprzymierza. Jest to zdumiewające, a zarazem pocieszne, na jakie wysiłki zdobywa się dzisiaj energia i „miłość“ do ojczyzny.

Niech te słowa niemieckiej gazety będą najlepszym dowodem jacy „Górnoślązacy“ tworzyli niemiecką większość na G. Śląsku.

**Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.**

# Nowe odkrycie broni niemieckiej.

Jak już donosiliśmy odkryli robotnicy rolni dnia 30 marca 1921 w lesie koło Bujakowa 25 karabinów, które oddano posterunkowi policji plebiscytowej w Bujakowie. Broń ta należała do niemieckich stosstrupplerów, którzy ukryli ją w lesie w nocy 23. marca. Jesteśmy dziś w możności podać ich nazwiska. Bramarbas Wiktor Kurek, Konstantyn Szczyrba, asystent gosp. dareczy Ditrich i Antoni Raimann, niemiecki przewodniczący w wydziale parytetycznym i sekretarz niemieckiego związku górników.

# Broń w beczkach od śledzi.

Przed kilku dniami przyszła wiadomość, że do kupca Słaniny w Kobierzu powiat pszczyński nadeszło kilka beczek, które deklarowano jako śledzie. Beczki te przetransportowano do lasu. Policja zdołała odkryć zawartość jednej z tych beczek i zamiast śledzi znalazła broń. Skonfiskowano 82 ręcznych granatów i 4300 naboi. Broń ta należy do tajnej organizacji niemieckiej powiatu pszczyńskiego, która się w ten pomysłowy sposób zaopatrywała.

Te odkrycia niemieckiej broni powtarzają się w ostatnich czasach coraz częściej. Niemcy puszczają w świat wieści o polskim terrorze, a tymczasem w dowód swego „pokojowego“ usposobienia masami sprowadzają broń. Cel tego jest aż nadto widoczny — prowokowanie, a potem terroryzowanie ludności polskiej.

Czy miarodajne sfery wiedzą o tem i czy poczynią w tej sprawie odpowiednie kroki.

Ludność polska, która zwyciężyła na tej ziemi i pragnie w spokoju objąć tutaj rządy, domaga się tego stanowczo!

# Z Polski.

**Sprawa Wileńska.**

Warszawa. (Pat) Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Rząd polski otrzymał 30-go marca od p. Hymansa, przewodniczącego przyszłej konferencji polsko-litewskiej w Brukseli notę treści następującej: „Pan prezes Rady Ligi Narodów przesłał mi depeszę p. ministra z dnia 19-go marca, w której wyrażony jest punkt widzenia rządu polskiego na polecenia Rady Ligi Narodów z dnia 3-go marca. Jak z depeszy tej wynika, w kilku punktach jednakowóż Rada Ligi Narodów pragnie żywo nie zaniechać żadnego środka, prowadzącego do ostatecznego załatwienia sporu. Wobec tego mam zaszczyt prosić w imieniu Rady Ligi Narodów rządy polski i litewski o przysłanie do Brukseli na 18-go kwietnia delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwa. Rokowania, które będą wszczęte pod moim przewodnictwem w dniu powyżej podanym, będą miały charakter przedwstępny i wykażą, czy jest możliwe dojście do porozumienia pomiędzy obu rządami w kwestii uregulowania tymczasowej sytuacji spornego terytorium w oczekiwaniu na realizację układu ostatecznego, który rozwiąże wszystkie trudności o charakterze terytorialnym, wojskowym i ekonomicznym, istniejące pomiędzy obu krajami. O ileby było możliwe dojście do takiego układu tymczasowego, dalsze pertraktacje zmierzające do ugody ostatecznej, byłyby otwarte natychmiast między temi samemi delegatami.“ podp. Hymans.

---

J. I. KRASZEWSKI.

# Stara Baśń.

6) Powieść z IX wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Po co tu obcego, Niemca wiedziecie? — szepnęła wylękła. — Możnaż to wiedzieć, co on z sobą niesie? jakie on uroki rzucić może?

— Ten ci to sam, Hengo, z nad Łaby, co to naszyjniki przywoził i szpilki i noże... przecie się nam nic nie stało... Nie ma się go co obawiać, bo kto za zyskiem goni, temu czary nie w głowie.

Źle mówicie, stary mój — odparła Wiszowa — gorsi to ludzie od tych, co z nożami i maczugami napadają. Ano wola twoja, nie moja...

I szybko ustąpiła, mrucząc, nie oglądając się już za siebie, aż weszła do dworu wewnątrz zagrody. A że na inne niewiasty, w podwórku po kątach poprzytulane, skinęła, pierzchnęły wszystkie, chowając się, gdzie która mogła. Parobków tylko kilku i dwu synów gospodarza zostało.

Hengo wszedł, rozglądając się trwożliwie, choć mężtwem nadrabiał.

Chłopak jego, z konia nie złażąc, z nim wjechał w podwórze. Ludzie wszyscy stali, patrząc na nich ciekawie i szemrząc między sobą.

Wisz prowadził do świetlicy.

Chata w zrąb na mech budowana, stara, w pośrodku się wznosiła, wyżej nad inne szopy, drzwi do niej wiodły z progiem wysokim, ale obyczajem starym, bez zamka żadnego, bo ich nigdy nie zawierano. Z sieni w lewo była izba wielka. Tok w niej ubito gładko, posypany był zielem świeżem, w głębi ognisko z kamieni stało, na którem nigdy ogień nie gasnął. Dym się dobywał z niego przez nieszczelny dach ku górze. Ściany i belki i wszystko szkliło się od niego czarno. Do koła przy ścianach ławy na pniach były przymocowane... W rogu stał duży stół, a za nim dzieża do mięszania chleba, białem płótnem okryta...

Nad nią wisiały wianki już poschłe i wiązki różnego ziela.

Na stole, ręcznikiem szytym zasłanym, chleb też nadkrojony leżał i nóż przy nim mały. U drzwi na ławie stał ceber z wodą i czerpakiem. W kącie, w głębi widać było żarna małe i kilka bodni, chustami poosłanianych.

Niewielkie okno, zasuwane wewnątrz okiennicą, stało teraz otworem, tyle światła wpuszczając, ile go do rozpatrzenia się w izbie było potrzeba. Gdy Wisz i Hengo przestąpili próg, stary podał rękę gościowi i pokłonił mu się mówiąc, a zarazem wskazując.

— Oto chleb, oto woda, oto ogień i ława — jedźcie, pijcie, ogrzejcie się, spocznijcie, i niech dobre dni będą z wami.

Hengo się niezgrabnie pochylił.

— Błogosławieństwo temu domowi! — odezwał się krztusząc — niech go choroba omija i smutek.

To mówiąc na ławie przysiadł, a Wisz ukroiwszy chleba kawałek, rozłamał go z nim i do ust podnosząc zjadł, co też i obcy uczynił.

Trwało to chwilę... gość już był uroczyście przyjęty i pozyskał prawa pewne. Niewiasty się nie ukazywały, ale że na cudzoziemca przez szpary patrzeć musiały, znać było z tego, że szepty i stłumione śmiechy dolatywały do uszu jego.

— Teraz — odezwał się Hengo po chwili — kiedyście mnie przyjęli w gościnę, póki jeszcze dzień jasny, pokażę wam co wiozę z sobą... Niech oczy widzą, że zwodnictwa niema... a jest popatrzeć na co!

Stary nic nie mówił, ruszył się tedy ku drzwiom, jeden z czeladzi do szopy go poprowadził, gdzie już konie z chłopcem stały.

Gerda spoczywał na drzewie siadłszy, ciekawie się rozglądając i przysłuchując... Sakwy przy nim na ziemi leżały. Hengo ujął z nich dwie, i z taką siłą i zręcznością zarzucił je sobie na ramiona, jakby unikał pomocy obcej, lub chciał się popisać ze zręcznością. Przez podwórze też niosąc je, umyślnie zdawał się stąpać lekko i zwinnie, jakby we łbie obarczony nie był. Pochyliwszy się nieco we drzwiach, wszedł do dworu, i tu, przy okienku, około ławy szerokiej, zaczął rozpatrywać pocał.

Chłopcy domowi ciekawem go otoczyli kołem. Z wielką wprawą i zręcznością Niemiec sakwy otworzył, pomyślał chwilę i obejrzawszy się ku staremu, zaprosił go ku sobie.

— Ale, cóżto?... wy sami tylko — odezwał się — a niewiastom waszym ani nawet oczów nacieszyć nie dozwolicie? Jam jest człek niemłody, mnie też ani się wstydzić, ani lękać nie macie powodu.

Wisz zawahał się nieco, potem ręką dał znak i sam poszedł ku drzwiom bocznej komory. Tu stara Jaga na straży stała, drzwi sobą zapierając, ale nie pomogły groźby jej i obawy, gdy stary gospodarz dał swobodę, niewiastki i dziewczęta tłumnie wpadły do izby. Pędziła jej ciekawość, a strach hamował, i zakdwie wparły się do świetlicy wązkiemi drzwiami, poczęły nazad uciekać. Pierwsza co rudego Niemca oczy spotkała, krzyknęła i cofnęła się; za nią jak pierzchliwe gniazdo pohigłyinne. Śmiechy, szepty i łajanie Jagi, razem zmieszane słyszeć się dały.

Hengo tymczasem klęcząc przy ławie, dobywał z sakiew coraz coś nowego, ukradkiem ku drzwiom spoglądając. Oczy jego tam i sam ciekawie biegały, choć udawał, że tylko towarem swym jest zajęty. Lękając się i pragnąc, walcząc ze strachem i ciekawością i dziewczęta jak woda na jeziorze, to się ode drzwi, na izbę posuwały, to cofały nagle, jakby do komory nazad uciekać chciały. Niemiec, którego bystre oczy najwięcej siały trwogi, coraz mniej na pozór zważał co się tam za nim działo, niby nie widział, niby się nie zajmował niczem, tylko towarem, który na ławie rozkładał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rząd polski wysłał na tę notę następującą odpowiedź:

„W odpowiedzi na Pańską notę z dnia 25-go marca zawiadamiam Pana, że rząd Polski wyśle do Brukseli na 18-go kwietnia upełnomocnionych delegatów dla prowadzenia pod Pańskiem przewodnictwem bezpośrednich rokowań z delegacją litewską i dla doprowadzenia do układu, któryby rozwiązał na podstawie równorzędności obu stron wszystkie kwestje sporne, istniejące pomiędzy obuma krajami.

podp. Sapieha.

### Wyjazd pierwszego okrętu wojennego polskiego.

W czasie świąt Wielkanocnych wyjechał z portu gdańskiego pierwszy polski statek wojenny „Józef Piłsudski", w specjalnej misji do Kłajpedy. Oficerowie okrętu złożyli wizytę generalnemu gubernatorowi obszaru Kłajpedy, generałowi Audru który następnego dnia rewizytował oficerów polskich i wydał na ich cześć obiad. Po tygodniowym pobycie w Kłajpedzie okręt powrócił do Gdańska.

### Śląsk Cieszyński do Górnoślązaków.

„Gazeta Warszawska" przynosi obszerną korespondencję o wielkim wiecu w Cieszynie dnia 28-go marca, który obradował nad położeniem ludności polskiej pod rządami czeskimi. Wiec uchwalił także pod adresem Górnego Śląska następującą rezolucję:

„Wiec polski w Cieszynie dziękuje ludności górnośląskiej za zwycięstwo w najtrudniejszych warunkach i wyraża nadzieję, że rząd polski potrafi wyzyskać dzieło dokonane przez Górnoślązaków na pożytek i chwałę narodu polskiego".

## Przegląd polityczny.

### Ameryka a Górny Śląsk.

„Rzeczpospolita" donosi z Paryża pod datą 4-go kwietnia: Według nadeszłych dziś z Waszyngtonu wiadomości, odpowiedź Rządu Stanów Zjednoczonych na memorjał niemiecki zawiera zupełnie jasne postawienie sprawy, w myśl którego Rząd waszyngtoński wyklucza wszelką możliwość przyłączenia się do sofizmatów niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Można więc liczyć się z tem, że korzystne dla Polski stanowisko Ameryki w sprawie Górnego Śląska jest zapewnione.

### Polsko-angielski traktat handlowy.

Londyn, 6 kwietnia. Pisma tutejsze donoszą, że rząd angielski zajmuje się obecnie sprawą zawarcia układu handlowego pomiędzy Anglią a Polską. Najważniejsze postanowienia tego traktatu zostały już wypracowane i jest nadzieja, że układ będzie wkrótce przedstawiony obu zainteresowanym państwom.

### Bawarja musi być rozbrojona.

Paryż, 6 kwietnia. „Echo de Paris" donosi: Konferencja ambasadorów nabrała przekonania, że niebezpieczeństwo zamieszek komunistycznych w Bawarji nie jest większem niż w innych okolicach Niemiec i dlatego Bawarja nie ma żadnego prawa do opierania się rozbrojeniu swej „Einwohnerwehry". Aljanci w tej sprawie wyślą osobną notę do Berlina, z Bawarją samą w żadne rokowania się wdawać nie będą.

### 3652 komunistów w niewoli.

Berlin, 6 kwietnia. (T. U.) Według urzędowego zestawienia dotąd w ciągu akcji policyjnej przeciw komunistom w Niemczech środkowych ujęto ogółem 3652 komunistów. Większość jeńców umieszczono w zakładach „Leunawerke" w Halle.

### Sprawa wydania niemieckiej floty handlowej.

Londyn, 6 kwietnia. Do Londynu przybyła delegacja niemiecka celem omówienia sprawy wydania koalicji reszty żądanych przez mocarstwa niemieckiej floty handlowej. Ma być ostatecznie ustalone, które okręty Niemcy jeszcze muszą wydać.

### Manifestacja wszechniemiecka.

Berlin, 6 kwietnia. (T. U.) Przy licznym udziale oficerów i żołnierzy wszechniemieckich odbyła się w berlińskim „Sportpalast" wielka manifestacja narodowa dla uczczenia pamięci Bismarcka i cesarza Wilhelma I. Generał Dickhut-Harrach wygłosił mowę, w której na Bismarcka wskazywał jako na wcielenie idealizmu niemieckiego i twierdził, że Niemcy, jeśli chcą stanowić potężny naród, muszą być nieugięci jak Bismarck. Mówca dał wyraz nadziei, że Niemcy znowu dojdą do dawnej potęgi. Stojąc z odkrytemi głowami odśpiewano hymn „Der Gott, der Eisen wachsen liess" — przyczem rozwinięto sztandary czarno-biało-czerwone.

### Nie zrzeka się uroszczeń do tronu.

Wiedeń, 6 kwietnia. Przed wyjazdem wydał eks cesarz Karol manifest do narodu węgierskiego, w którym tłomaczy powody swego przyjazdu do Węgier i zapowiada, że podtrzymywać będzie swoje prawa do korony węgierskiej, jeśli zaś obecnie wyjeżdża, to ulega chwilowej przemocy.

### Podjęcie komunikacji pocztowej z Rosją.

Londyn, 6 kwietnia. (Tel. wł.) Urzędowo ogłaszają, że z dniem 7 kwietnia wznowiona zostanie komunikacja pocztowa między Anglją a Rosją sowiecką.

### Czesko-rosyjski układ handlowy.

Praga, 6 kwietnia. Gazety czeskie donoszą, że prace wstępne w sprawie zawarcia układu handlowego i gospodarczego z Rosją sowiecką są już ukończone i należy oczekiwać podpisania traktatu. Republika czechosłowacka narazie ustanowi konsulaty w ważniejszych rosyjskich miastach portowych.

### Przed wyborami do sowietu ukraińskiego.

Z Kijowa donoszą, że rozpoczęła się już walka wyborcza do sowietu kijowskiego. Wybory odbędą się 15-go bm.

## Kronika.

### Polacy!

Dzień 3 maja to dzień narodowego święta i odrodzenia. Ojcowie nasi zrozumieli, iż podstawą dźwigni narodu to oświata, to też od konstytucji 3 maja datuje się rozwój szkolnictwa i oświaty w Polsce.

Pragnąc czynem dać wyraz zrozumienia i odczucia ducha, jaki ożywiał szlachetnych twórców konstytucji, powołujemy Was, Rodacy, do ofiarności na cele oświaty całego społeczeństwa. W oświacie bowiem widzimy przykładem konstytucji 3 maja podstawę wolnej Polski, podstawę w zbrataniu wszystkich stanów i warstw.

Jak w byłym zaborze austrjackim Towarzystwo Szkoły Ludowej, w byłym zaborze rosyjskim Polska Macierz Szkolna, tak na Górnym Śląsku Towarzystwo Czytelni Ludowych wzywa Was, Polacy, byście w tym dniu zbratania wszystkich stanów ofiarę złożyli na rzecz oświaty.

Prosimy wszystkie organizacje i towarzystwa, by wstrzymały się w tym dniu od zbierania składek na inne cele, choćby najidealniejsze. Zadokumentujmy w tym dniu Jedności także jedność w składkowaniu. Wzywamy natomiast wszelkie organizacje oświatowe i zawodowe oraz Instytucje, jak banki i Rolniki, a także osoby prywatne, by powiatowym komitetom Towarzystwa Czytelni Ludowych służyć raczyły pomocą i radą.

By Polsce przysporzyć jak najwięcej dobrych obywateli, Towarzystwo Czytelni Ludowych postanowiło utworzyć akademje ludowe, internaty dla młodzieży, z których wychodzić będą uświadomieni i wykształceni synowie ludu polskiego, jako światli i dzielni obywatele kraju.

A więc pod hasłem „na akademje ludowe" do dzieła! wszędzie gdzie mowa polska rozbrzmiewa.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych
X. A. Ludwiczak.

### Nasze znaki telegraficzne.

Dla informacji Czytelników naszych zaznaczamy, że znaki Pat, T. U. itd. w telegramach naszych są skróceniami i oznaczają co następuje: (Pat) - Polska Agencja Telegraficzna; (T. U.) = Telegraphen-Union; (Tel. wł.) = Telegram własny lub prywatny

—o—

**Katowice.** (Zmiana obrazu.) Najniespodziewaniej obdarzył nas kwiecień tem, czego się już najmniej spodziewaliśmy. Oto w środę od wczesnego ranka pruszyło śniegiem tak, że zamiast zielonego mieliśmy krajobraz biały zimowy. Około godziny 9-tej przestał atoli śnieg sypać, i pod ciepłemi promieniami słońca wnet stajał, tak że w kilka chwil nie zostało już ani śladu po tym niepożądanym obecnie gościu. W każdym razie kwiecień to miesiąc bardzo niepewny, przynoszący różne niespodzianki, i słusznie też jest zdanie o nim: Kwiecień—plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata.

**Katowice.** (Zwiastuny wiosny.) Ciepła wczesna wiosna sprzyja bardzo powrotowi naszych ptaków przelotnych, to też tu i owdzie zauważono już jaskółki i bociany.

— (Włamanie.) Do składu cygar Kohlera przy ulicy Beaty włamali się złodzieje i skradli towaru za 20000 mk.

— (Rabunek uliczny.) Gdy w poniedziałek wieczorem handlarka Maria Simon z Józefowca szła z dworca na ulicę Polną, napadło ją trzech łobuzów, którzy jej zrabowali torebkę z pieniędzmi i papierami legitymacyjnemi.

**Szopienice.** (Kto się dopuszcza gwałtów?) Dnia 22. marca o godz. pół do 6. po południu przyglądał się pewien Polak zamieszkały przy ul. Dworcowej liczba 14 w Szopienicach pochodowi, jaki urządziła po plebiscycie zwycięska ludność polska z gminy Janowa, która tłumnie przybyła do Szopienic. Podczas tego padł strzał, który na szczęście przeszył tylko ubranie w wysokości piersi owemu, Bogu ducha winnemu Polakowi i zadrasnął mu lekko skórę. Ze względu na kierunek strzału pewnem jest, że padł on z drugiego piętra domu

## Powiat pszczyński.

### (Z zapisków historycznych.)

Bezpośrednio z byłą Galicją graniczy powiat pszczyński: granicę stanowią Wisła i Przemsza. Było to niegdyś udzielne księstwo, które przechodziło kolejno drogą kupna z rąk książąt raciborskich do syna króla czeskiego Jerzego Podjebrada, do Kazimierza ks. Cieszyńskiego, do magnata węgierskiego Turzona, aż wreszcie przeszło na własność rodziny Promnitzów, od której drogą spadku dostało się ks. Fryderykowi von Anhalt-Coethen (1767). Ostatnia dziedziczka tego rodu oddała rękę i księstwo hr. Janowi Hochbergowi, który w roku 1850 został podniesiony do stanu książęcego z tytułem księcia Pszczyńskiego (Fuerst von Pless) i otrzymał jeszcze prócz niej predykat „Durchlaucht". Do roku 1848 książęta pszczyńscy posiadali w swem ręku wymiar sprawiedliwości, własną „armję", odbierali przysięgę od poddanych, a hołd od szlachty. Księstwo pszczyńskie, będące dziś własnością jego wnuka, Jana Henryka XII., posiada około 800 klm. kwadratowych i liczy 160000 mieszkańców. Część tego obszaru znajduje się w powiecie katowickim. W olbrzymich lasach księstwa, obejmujących około 100000 morgów, znajduje się słynny zwierzyniec, w którym przechowują się żubry, pochodzące od żubrów puszczy białowieskiej, ofiarowanych przez Aleksandra II. ks. Janowi Henrykowi XI., wielkiemu łowcy króla pruskiego (Oberjaegermeister), szefowi urzędu polowań dworskich. Jest to więc jedyne dziś miejsce w Europie, posiadające ten gatunek, gdyż w Białowieży za okupacji niemieckiej zupełnie żubry wytrzebiono.

Powiat pszczyński obejmuje 1.064 klm. kwadratowych. Znajdują się w nim trzy miasta, 93 gmin wiejskich i 80 obszarów dworskich. Stanowi on wyżynę, która pod Mikołowem dochodzi do 1.116 stóp (góra Łaziska). Klimat jest dość zimny, zboża dojrzewają o 14 dni później, niż w okolicznych powiatach. Według urzędowych wykazów ostatnich spisów ludności, 87 procent mieszkańców mówiło po polsku. Rolnictwo jest słabo rozwinięte, natomiast silną pozycję w gospodarstwie zajmuje przemysł leśny (smolarnie, terpentyniarnie i t. d.). Górnictwo (węgiel, galman, wapno) wytworzyło także odpowiednie gałęzie fabrykacji, jak wielkie piece, huty szklane, cynkowe, żelazne i t. p.

Miasto powiatowe Pszczyna (u Długosza Pschyna, po niemiecku Pless) leży nad rzeczką Pszczynką, (po niemiecku Psinka), dopływem Wisły. Połączone koleją z Dziedzicami, odległe jest o niecałą milę od granicy galicyjskiej. Już w roku 1202 wzniesiono w niem drewniany kościółek św. Jadwigi; na miejscu zburzonego stanął w roku 1653 murowany. Jest prócz tego drugi katolicki kościół parafjalny. Największą ozdobą architektoniczną Pszczyny jest zamek, wzniesiony w roku 1731, wyrestaurowany przez ks. Hansa Henryka około 1840 roku. Przylega do niego piękny park, w którym wśród starych dębów, lip i wiązów, znajdują się malownicze stawy, połączone kanałami. W cieplarni parkowej rosną figi, przeszło czterysta lat liczące. Pszczyna posiada kościół ewangelicki, synagogę, gimnazjum żeńskie, seminarjum nauczycielskie, szpitale, wodociągi, gazownię miejską i t. d. Ludność jej dochodzi do 6000, z których 4000 wyznaje religję katolicką. Oczywiście, jak we wszystkich miastach śląskich, przeważali Niemcy, ale stosunkowo w Pszczynie najwięcej jeszcze słyszeć można było mowę polską i to mniej zepsutą, niż w innych okolicach Śląska, co zapewne zawdzięczać należy bezpośrednim stosunkom z Galicją i Królestwem. W roku 1842—1846 wydawał w Pszczynie Szemat „Tygodnik Polski", po roku 1841 „Tygodnik Górnośląski" — w roku 1850 wychodził tu „Przyjaciel Ludu".

W powiecie pszczyńskim znajdują się jeszcze dwa miasta: Mikołów (Nicolai) i Bieruń (Berun).

Mikołowa początek wyprowadza podanie od obozowiska mołdawskich handlarzy bydła, którzy tu mieli wznieść kościołek św. Mikołaja. Rzeczywiście Mikołów w XVI. wieku był ważnem targowiskiem dla handlu bydłem, solą i wódką. Pożar, jaki zniszczył dokumenty, przechowane w ratuszu, pogrzebał i historję miasta. Wiadomo tylko, że osada była stara, bo wspomina o niej dokument z roku 1228. Szwedzi w 1630 roku spustoszyli tak miasto, jak znajdujący się obok niego klasztor żeński. Mikołów liczy 7000 mieszkańców. Są w nim dwa kościoły katolickie, synagoga, szkoła 5-klasowa. Miasto ma charakter fabryczny, znajdują się w niem bowiem fabryka maszyn i kotłów parowych, papiernia, fabryka przetworów chemicznych, prócz tego posiada wielki młyn amerykański i kilka tartaków. W Mikołowie, mimo jego niemczyzny, rozwinęły się wydawnictwa polskie. Tu niezapomniany Karol Miarka wydawał swego „Katolika" i „Monikę". Potem Mikołów prawie wyłącznie dostarczał dla Śląska, a w części dla Galicji, książek do nabożeństwa i wydawnictw „zabawnych", straganowych, po odpustach i jarmarkach sprzedawanych. Wydawca, drukarz Nowacki, zarzucał sklepiki i „księgarnie pod gołem niebem" śpiewnikami, sennikami, Genowefami, i żartami, poradnikami korespondencji miłosnej. O dawnych stosunkach Mikołowa z Krakowem świadczy istniejąca do dziś dnia ulica Krakowska. Jest tu stacja kolei katowicko - raciborskiej.

Bieruń liczy około 3000 mieszkańców, jest komorą celną, posiada fabrykę dynamitu i zapałek, farbiarnię, fabryki sukna. Źródłem jego zamożności są i wielkie stawy rybne. Wznosi się w nim kościół katolicki — cmentarz zdobi kaplica, odnowiona z zapisu ks. Zychonia. W pobliżu miasta znajduje się góra Beruń, mająca wysokości 731 stóp paryskich.

Wspomnieć należy jeszcze o Goczałkowicach Dolnych. Wieś ta, położona nad Wisłą, przy drodze z Pszczyny do Galicji znana była jedynie, jako komora celna, ale po odkryciu w niej solanki bromowo jodowej, stała się w krótkim czasie licznie odwiedzanem uzdrowiskiem. Stacja jej kolejowa nosi urzędową nazwę: „Bad-Goczalkowitz".

urzędniczego na rogu Morgenrothstrasse Nr. 1, zamieszkałego przez Niemców.

Oto jak bezsilni i pokonani Niemcy z wściekłości za kleskę mszczą się na spokojnej ludności polskiej, która zupełnie przeciw nim nie występuje a potem bezczelnie kłamią o polskim terrorze.

**Mysłowice.** Posiedzenie rady miejskiej odbęczie sie w czwartek, 7. bm. po poł. o godz. 5.

**Bytom.** (Likwidacja teatrów objazdowych.) Z dniem 15 kwietnia rozwiązują się wszystkie trupy teatralne, jak to „Wesołość", „Fredro", „Gwiazda", „Czarny Kot" i inne, natomiast organizuje się z powyżej wymienionych trup jeden teatr, który będzie się nazywał „Górnośląski Teatr Ludowy", którego zadaniem będzie grać sztuki ludowe, narodowe i religijne. Nowy teatr składać się będzie z 35 osób i mieć będzie własna orkiestrę. Na kierownika Teatru Ludowego wybrano dawniejszego kierownika trupy „Wesołość" i „Czarnego Kota" p. Raska, znanego ze swych występów. Taksamo pozostanie w dalszej czynności „Teatr Górnośląski" p. Cepnika, który również będzie powiększony i będzie miał własny balet, p. Cepnik wystawi nam przeważnie opery, dramaty i komedje. Nowym teatrom Szczęść Boże!

— (Ukarany lubieżnik.) Tutejszy sąd przysięgłych skazał dawniejszego wachmistrza policji bezpieczeństwa Ernsta Schafera za zgwałcenie na rok więzienia.

**Łagiewniki.** (Niemieckie prowokacje). „Der Schwarze Adler" w numerze 26. podaje cały szereg rzekomych gwałtów polskich. Okazuje się, że jest to tylko zręcznie obmyślaną prowokacją i chęcią zaburzenia spokoju przez podniecanie już i tak naprężonego nastroju u ludności.

Między innemi podaje ta gazeta wiadomość, że w Łagiewnikach Polacy zatrzymują kolejkę, zagrażają Niemcom i przeciągają ze śpiewami przez ulice. „Na wszelkie przedstawienia u kontrolera okręgowego — pisze wspomniana gazeta — otrzymywano odpowiedź, że niema on dostatecznej ilości ludzi".

Wkrótce po ogłoszeniu tej wiadomości nadszedł protest od mieszkańców Łagiewnik, że wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe, że Niemcom w Łagiewnikach nikt nie grozi, że wogóle nie było żadnej rozmowy u kontrolera.

Podobnie jak wiadomość o polskich gwałtach w Łagiewnikach, tak samo i wszystkie inne, w tym artykule podane sa naturalnie zmyślone w tym celu, aby opinję Koalicji usposabiać nieprzychylnie dla Polski, a przez bezczelne kłamstwa prowokować ludność polską do energicznych wystąpień. Lud górnośląski poznaje się jednak doskonale na takich sztuczkach i nie da się niczem w błąd prowadzić.

**Wielka Dąbrówka.** (Korespondencja.) Mimo intryg, teroru i fałszów ze strony wrogów, zwyciężył lud śląski 20. marca br. I nasza gmina dała posłuch Matce swej, oddając blisko 90 prc. głosów za Polską. Lecz pytamy się, kto oddał 352 głosów w naszej gminie za Niemcami? Otóż ci, którzy z nas robotników żyli, urzędnicy, pewni karczmarze, kupcy, rzeźnicy, nie zapominając o siostrach miłosierdzia w klasztorze i kilku robotników z ferbandu Scheidemanowców, lecz pożal się Boże, także kilku t. zw. gospodarzy, którzy nie wstydzą się na sobie nosić sukmany przodków swoich, ci wszyscy więc splugawili naszą gminę, która słynęła od dawna w okolicy z tego, że jest polską wioską. Rodacy! Ja, który miałem to szczęście, was przez cały okres walki plebiscytowej prowadzić, dzisiaj po skończonej walce, składam Wam tu z tego miejsca najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie Wasze trudy i poświęcenia w walce plebiscytowej. Cześć Wam, kochani rodacy, żeście wszyscy bez wyjątku, poszli ławą do urny wyborczej. Lecz walka nasza jeszcze nie skończona. Pokażmy teraz zdrajcom naszego ludu polskiego, że jesteśmy Polakami. Żaden z nas 1878 Polaków niechaj nie wspiera już więcej naszych faryzeuszów. Hasłem teraz niech nareszcie już będzie „Swój do swego!" A Wam, którzyście nie słuchali na głos ojców Waszych, wołam: Już za późno! Nie przychodźcie teraz do naszego biura plebiscytowego i nie uniewinniajcie się. Skąd się wzięło u nas 352 głosów niemieckich? Lecz nie bójcie się! My nie pójdziemy nigdy śladami band „grencszuców". Ani włos wam z głowy nie spadnie. Wy wszyscy pójdziecie śladami znanego i sławnego golarza, którego już przed plebiscytem te jego „wszy polskie" wypędziły tam, skąd przyszedł. A wam, którzy chodzicie w stroju narodowym, a jednak, chociaż tylko w małej liczbie, zdradziliście swoich rodaków, wołam: „Czyli was nie wstyd w obliczu ziemi i nieba, że tam, gdzie polski ród i dom, o was się pytać trzeba". O, my was znamy! Wasze oczy spoglądają z tęsknotą do niemieckich szmat, które was od dawna bałamuciły i w których chcecie wyczytać niemieckie „Erfolgi". Tego nigdy nie wyczytacie; bo Śląsk stwierdził w dniu 20. marca niezbicie swoją polskość. Lecz przypominam wam, którzy chodzicie w sukmanach przodków waszych a splugawiliście je oddaniem głosu za wrogiem, żebyście go teraz naśladowali. Nie wolno wam już dłużej plugawić szat narodowych, więc zewlekajcie je natychmiast. A wy „frelki i paniczkowie" z Wielkiej Dąbrówki, dlaczego to pozdrawiacie nas Polaków w języku polskim? — Rodacy! Nie odpowiadajcie takim wilkom w owczej skórze, gardzić powinniśmy na wieki takimi judaszami. Dalej więc teraz do pracy. Spokój, ład i porządek, niechaj nadal będzie cnotą naszej polskiej wioski. Trzymajmy się naszych organizacji polskich a badźmy pewni, że po naszej ziemi ukochanej nie będzie już chodziła stopa krzyżacka.

Nasz polski Górny Śląsk niech żyje!

Płonka Bartłomiej, prezes P. K. P.

**Karb** w Bytomskiem. (Przejechany przez kolejkę.) W pobliżu „Gospody Polskiej" dostał się pod koła koleiki ulicznej jakiś 16-letni młodzieniec i został na śmierć przejechany.

**Zabrze.** (Ukaranie chałaciarza.) Żydek Chaim Kaatz z Sosnowca skazany został przez tutejszy sąd ławniczy za różne oszustwa na 6 miesięcy kozy.

**Gliwice.** (Skutki bójki weselnej.) Przed tutejszym sądem karnym stawali jako oskarżeni St. Iwon, Korad Osacin i Jerzy Kralle, którzy podczas pewnej zabawy weselnej w Ligocie toszeckiej wszczęli bójkę z gośćmi weselnymi. Sąd skazał Krallego na rok więzienia, Iwona i Osacina każdego na 3 miesiace więzienia.

**Rybnik.** (Kara za posiadanie broni.) Koalicyjny sąd wojenny skazał robotnika Alojzego Piontka z Kamienia i Pawła Koska za niedozwolone noszenie broni każdego na 4 miesiące więzienia.

**Gierałtowice.** (Nowy sposób fałszowania woli ludności). Jak, wiadomo ludność powiatu kozielskiego nadsyła masowo protesty do Komisji Koalicyjnej o unieważnienie wyników wyboru w poszczególnych gminach, lub wprost przyłączenie ich do Polski, przekonawszy się dowodnie, że plebiscyt był przez Niemców w powiecie kozielskim sfałszowany lub przeprowadzony pod terrorem. Ze wszystkich stron napływają masowo głosy mieszkańców tego powiatu, świadczące o szczerej jego woli należenia do Polski. Niemcy przerażeni tem, że prawda o ich fałszerstwach może wyjść na jaw, rozpoczęli teraz terror, aby nie dopuścić do wysyłania tych protestów. I tak w Gierałtowicach dokonano gwałtu przemocy na robotniku polskim Stanisławie R., który udał się do polskich mieszkańców wsi, aby zebrać podpisy na nocie protestującej, żądającej przyłączenia tej gminy do Polski. W tej drodze spotkał go Niemiec Emil Damrath, który przemocą wyrwał mu znajdującą się w kieszeni ubrania notę, grożąc mu przytem obiciem.

Mieszkańcy naszej wsi żadają, aby im notę zwrócono, a Damratha ukarano i oświadczają stanowczo, że w przeciwnym razie wystąpią energicznie przeciwko nowym aktom oszustwa i gwałtów ze strony niemieckiej, które starają się wszelkimi sposobami stłumić prawdziwa wolę ludności.

**Tarn. Góry.** (Pożar lasu.) W niedzielę popoł. wybuchł w lesie lasowickim pożar, który zniszczył 50 morgów lasu.

**Swierklaniec** w Tarnogórskiem. (Zapomoga na budowę kościoła.) Książe Henkel Donnersmarck ofiarował tutejszemu komitetowi budowy kościoła katol. 20 000 mk., zaznaczając przytem, że gmina kościelna może sobie z jego posiadłości wybrać odpowiednie budowisko.

**Zyrowa** w Strzeleckiem. (Postrzelony narzeczony.) Pewien młodzieniec chciał w sobotę odwiedzić swą narzeczona, mieszkajacą w zamku Gdy się znajdował w podwórzu, padły niewiadomo skąd trzy strzały, które młodzieńca tak ciężko zraniły, że musiano go odstawić do lecznicy.

**Opole.** (Podrożenie cementu.) Z powodu podwyższenia cen na węgle podrożał od 1. bm. cement, i to o 90 mk. na 200 centnarach.

## GIEŁDA.

**Notowania giełdy berlińskiej**
z dnia 6 kwietnia 1921.

| Telegraficzne wypłaty na. | | popyt | podaż |
|---|---|---|---|
| Amsterdam-Rotterdam | 100 guld. | 2120,35 | 2124,65 |
| Bruksela-Antwerpja | 100 frank. | 451,12 | 452,12 |
| Chrystynja | 100 koron | 977,50 | 979,50 |
| Kopenhaga | 100 koron | 1034,40 | 1038,60 |
| Stockolm | 100 koron | 1441,05 | 1443,95 |
| Helsingfors | 100 mk. fińskich | 151,80 | 152,20 |
| Włochy | 100 lir | 258,20 | 258,80 |
| Londyn | 1 funt sterl. | 240,50 | 241,00 |
| Nowy York | 1 dolar | 61,48 | 61,62 |
| Paryż | 100 frank. | 433,05 | 433,95 |
| Szwajcarja | 100 frank. | 1061,90 | 1064,10 |
| Hiszpanja | 100 peset | 851,60 | 853,40 |
| Wieden | 100 koron | 16,36 | 16,27 |
| Praga | 100 koron | 82,77½ | 82,97½ |
| Budapeszt | 100 koron | 23,09½ | 23,15½ |
| Marka polska | | | |
| Marka polska w Katowicach | | [illegible] | 8,00 |

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiadz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

## Obwieszczenie.

W nocy z 23. na 24. marca skradziono w drodze włamania się w naszej szkole handlowej następujące maszyny do pisania:

| | | | |
|---|---|---|---|
| System Continental | | Nr. | 84291 |
| " | | " | 84470 |
| " | | " | 87248 |
| " | Adler Mod. 15 | " | 118333 |
| " | " | " | 128551 |
| " | " | " | 128552 |
| " | " | " | 129781 |
| " | " | " | 129782 |
| " | Mercedes | " | 22201 |
| " | " | " | 25510 |
| " | Stoewer | " | 22681 |

Gmina miejska Katowic gwarantuje nagrodę

**3000 mk.**

ogółem albo w kwotach częściowych tym osobom, które dopomogą miastu do uzyskania z powrotem ukradzionych maszyn.

Podział całego wynagrodzenia wzgl. kwot częściowych zastrzega sobie magistrat z wykluczeniem drogi prawnej.

Katowice, 2 kwietnia 1921 r.

Magistrat.